Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 18 Czerwca 1910 Nr. 138

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Rewelacye pruskiego szpiega.
Marki pruskie u Rusinów w Galicyi.

Osobliwe sympatye, okazywane przez Rusinów Prusakom, są oddawna znane. Obecnie w „Kuryerze Warszawskim" znajdujemy wyjaśnienie tych „sympatyj". Sprawa wymaga bezwarunkowo najściślejszych dochodzeń, a jeśli fakta zostaną stwierdzone, polityka Rusinów dozna największej **kompromitacyi**. „Kuryer Warsz." pisze:

„Przed kilku miesiącami czasopismo lwowskie „Rzeczpospolita" ogłosiło ustne rewelacye szpiega pruskiego, Bolesława Rakowskiego, o działalności tajnej policyi politycznej w Poznaniu.

Jednocześnie zaczęły krążyć wieści, że były ten szpieg, który tymczasem przeniósł się do Paryża, jest w posiadaniu autentycznych *dokumentów*, demaskujących działalność **policyi pruskiej w Galicyi**, szczególnie zaś związki **tej policyi z Rusinami**. Wobec tego postanowiliśmy dotrzeć do jądra sprawy i ewentualnie zapoznać społeczeństwo polskie z dowodami urzędowemi, których Rakowski dotychczas strzegł zazdrośnie, uważając je za swój... majątek. Powtarzamy, że chodziło nam o *dokumenty*, nie zaś o ustne relacye, których ścisłość może być problematyczna.

Zapoznawszy się z sekretnem „dossier" Rakowskiego, przystępujemy obecnie do publikacyi ważniejszych z niego papierów, które szpieg ten podczas kilkoletniej służby w policyi tajnej pozbierał. Znajdują się wśród nich m e m o r y a ł y k o n s u l a p r u s k i e g o w e L w o w i e, sprawozdanie komitetu rusińsko-niemieckiego, spis niemieckich „mężów zaufania" w Galicyi, referat szpiega Fedorczuka (Rusin) z Paryża, spis *subwencyj*, płaconych przez policyę pruską *pismom i Stowarzyszeniom ukraińskim*, sprawozdanie komisarza Zachera i t. p. — Są to przeważnie kopie, sporządzane dla akt policyjnych, oraz dla użytku wyższych urzędników poznańskich i biur ministeryalnych w Berlinie. Pojedyncze egzemplarze tych kopij dostały się w ręce Rakowskiego.

Co do autentyczności tych dokumentów, to typ ich zewnętrzny, styl i treść przemawia za ich wiarogodnością.

Na żądanie osób, przez nas upoważnionych, „szpieg nawrócony" złożył zresztą na piśmie w języku niemieckiem tak zw. „Eidesstatliche Versicherung" czyli „oświadczenie, mające znaczenie przysięgi". W oświadczeniu tem Rakowski stwierdza, że dokumenty, które powierzył pełnomocnikom naszym, pochodzą z akt kancelaryjnych policyi pruskiej.

Wkońcu przytaczamy, pisze „Kuryer Warsz.". jeszcze jeden szczegół, omawiający autentyczność naszych rewelacyj:

W liście drukowanej szpiegów niemieckich jedno nazwisko zamazane było ołówkiem. Na zapytanie, z jakich powodów dokonał tego zamazania, odparł Rakowski, że jest to nazwisko byłego u r z ę d n i k a p o l i c y i k r a k o w s k i e j, który stojąc jednocześnie na usługach tajnej policyi pruskiej, oddał mu kiedyś, gdy go aresztowano w Krakowie, pewne usługi.

— Nie chciałbym go — tłómaczył Rakowski — kompromitować.

Skrupułów tych pełnomocnicy „Kuryera" nie uznali za słuszne, a wtedy Rakowski oświadczył, że posiada jeszcze drugi egzemplarz tej listy szpiegowskiej, w którym żadne nazwisko nie jest wymazane. — I w rzeczywistości, ten drugi egzemplarz potwierdził autentyczność udzielonego nam wyjaśnienia. Dalsze dochodzenia stwierdziły istotnie, że Rakowski co do osoby szpiega krakowskiego i swojego stosunku z tym szpiegiem podał informacye prawdziwe.

Komentarz powyższy uważaliśmy za niezbędny dla wyjaśnienia sytuacyi i rozproszenia wątpliwości. Poniżej zaś rozpoczynamy w przekładzie polskim druk ważniejszych dokumentów, odsłaniających **działalność policyi niemieckiej w Galicyi**".

* *

I.

Sprawozdanie konsulatu niemieckiego we Lwowie.

Registratura król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.

Teraźniejsza sytuacya polityczna w Galicyi w sprawie rusińskiej da się scharakteryzować następująco:

Ogół rusiński podzielony jest na 3 obozy: na obóz s p r z y j a j ą c y c h R o s y i R u s i n ó w, na obóz s o c y a l i s t y c z n y c h Rusinów i na obóz U k r a i ń c ó w, czyli rusińskiego stron. narodowego, które jest najwięcej rozpowszechnione i posiada najwięcej widoków. Sprzyjający Rosyi Rusini (starorusini, czyli moskalofile *Przyp. red.*) sympatyzują z Polakami i wątpliwe jest, czy pozwolą się zjednać dla polityki niemieckiej. Natomiast można uważać, jako pewnik, że U k r a i ń c y, a w części także s o c y a l i s t y c z n i R u s i n i, zachowaliby się sympatycznie wobec wmieszania niemieckiego.

Stosownie do otrzymanych instrukcyi, tutejsze biuro zajmowało się w ostatnim czasie dokładnie studentami rusińskimi i nawiązało bliższe stosunki z wybitnymi przywódcami Rusinów. Z przesłanego już na nowy rok wyciągu wynika, że subwencye podniosły się o $^{1}/_{5}$.

Sukcesy naszej politycznej i informacyjnej roboty są bardzo znaczne, jeżeli się zważy, że dla urzędników niemieckich, władających tylko słabo językiem rusińskim, jest rzeczą niezmiernie trudną doprowadzić do jakiegoś porozumienia z przywódcami Rusinów. Główne układy polityczne z Rusinami, muszą, jak już donosiliśmy, odbywać się poza Galicyą, aby w razie odkrycia naszych stosunków z Rusinami, nie kompromitować *(blosstellen)* tutejszego konsulatu niemieckiego.

Przechodząc do będących na porządku dziennym kwestyi politycznych, trzeba przyznać zupełną słuszność uwadze, wyrażonej już swego czasu z Poznania, że obecnie jednem z głównych aktualnych zagadnień jest sprawa obsadzenia stanowiska namiestnika urzędnikiem niemieckim. Ta kwestya powinna być z całym naciskiem przez prasę rusińską w Galicyi, a także wszechniemiecką popierana, bo tylko wtedy będą widoki, że polityczny „prestige" Polaków w Austryi poniesie porażkę.

Drugiem aktualnem zagadnieniem jest objaśnić opinię publiczną w Niemczech, czy to z trybuny parlamentarnej, czy przez prasę i na zgromadzeniach publicznych, o politycznym ucisku, na który Rusini galicyjscy są narażeni, bo przez to polska gospodarka w Galicyi przed całym światem będzie ujawniona (*wird niedriger gehaengt*).

A teraz sprawy wewnętrzne.

Trwałe subwencye z oddanego mi do rozporządzenia funduszu dyspozycyjnego, w wysokości 20 tysięcy marek, otrzymali: 1) Gazeta *Dilo* 2 600. 2) Ukraińskie związki studenckie „Ukraina" i Towarzystwo Szewczenki, po 600. 3) Ukraińska czytelnia we Lwowie 600. 4) Student, Zygmunt Certwin we Lwowie, jako szczególny dowód uznania, 1000. 5) Reszta rozdziela się na subwencye dla ukraińskich Związków siczowych i to we Lwowie, Gródku, Sądowej Wiszni, Żółkwi, Brodach, Przemyślu, Podhorczanach, Stanisławowie, Tarnopolu, Krakowie i Wiedniu. 6) Stałe subwencye są wykazane w osobno załączonym drukowanym dodatku.

Z naszej strony polecamy dopuszczać w przyszłości s t u d e n t ó w r u s i ń s k i c h do studyów na uniwersytetach niemieckich i studentom tym przyznawać wysokie stypendya i przywileje. Studenci ci staliby się potem w swym entuzyazmie dla kultury niemieckiej wybitnymi agitatorami dla spraw niemieckich w Galicyi.

W następnem sprawozdaniu przyślemy dokładny spis tych studentów rusińskich, dla których pobyt w Niemczech uważamy ze względów politycznych, za wskazany.

Lista ta obejmować będzie także prawdopodobnie wszystkich tych studentów, którzy dotychczas otrzymują stypendya z fundacyi Wittinga, bo polityczne zachowanie tych mężów zaufania nie pozostawia nic do życzenia.

Lwów, d. 26-go stycznia 1909 r.

Konsulat niemiecki
podp. *Schapira*.

Uwierzytelniona kopia dla akt 4/678/09, sporządzona d. 2-go lutego 1909 r.

Kanał Panamski.

Naczelną zasadą dzisiejszej polityki Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki jest dążenie do opanowania republiki Panama i Kanału tej samej nazwy. Prawa owe opierają Stany Zjednoczone na podstawie historycznej. Historya Kanału Panamskiego ciągnie się od lat z górą 60. Stany Zjednoczone powołują się na traktat z roku 1850, zawarty między Anglią a państwem Ameryki Północnej, na mocy którego państwa te zapewniły sobie neutralność wzajemną w sprawie Kanału. Ale stosunki się zmieniły.

Traktat z roku 1900 zapewniał Stanom Zjednoczonym bezwzględną swobodę ruchów w sprawie Kanału Panamskiego. Traktat z roku 1903 rozszerzył jeszcze bardziej prawa Stanów Zjednoczonych zwłaszcza w tym kierunku, że oddawał im na wyłączną własność prócz samego Kanału jeszcze terytorya po obu brzegach na szerokość pięciu mil angielskich, tudzież obydwa ujścia tak na Oceanie Spokojnym, jak i Atlantyckim.

Prace około przeprowadzenia Kanału Panamskiego, postępują naprzód w tempie iście amerykańskiem. Otwarcie Kanału ma nastąpić w styczniu 1915 roku. Długość Kanału wynosi 75 km., średnia głębokość około 9 metrów.

Czas przejazdu Kanałem Panama, obliczono okrętem na 10 godzin.

W pracach około przekopania Kanału zajętych jest z górą 10.000 robotników.

Do końca ubiegłego roku wyrzucono ziemi około 125 milionów metrów sześciennych.

Koszta poniesione dotąd przez Amerykę około budowy Kanału Panamskiego wynoszą około 97 milionów dolarów.

ZE SWIATA.

Zamach na jen. Vareszanina. Śledztwo w sprawie zamachu na jen. Vareszanina wykazało, że niema żadnego powodu do przypuszczenia, jakoby zamach był natury politycznej. Sprawca zamachu Zeraic jest, jak się zdaje, człowiekiem anormalnym. Jak stwierdzono, zajmował on się bardzo wiele lekturą rosyjskich pism rewolucyjnych i uchodził powszechnie za dziwaka z powodu oryginalnego zachowania się. Pogłoski, jakoby Zeraic należał do spisku, którego ślady prowadzą do Belgradu, uważać trzeba za bezpodstawne, mimo, że stwierdzono, iż był on w Belgradzie znaną osobistością. Mieszkał tam bowiem dwa lata bez przerwy i był jakiś czas nauczycielem w jednej z tamtejszych szkół publicznych. Utrzymywał też stosunki ze znanymi anarchistami Cicericzem i Piotrem Miniczem, wydawał pismo anarchistyczne „Borba" i był autorem ulotnego pisma p. t. „Kalajew". Kalajew jest to nazwisko sprawcy zamachu na Plehwego.

Jak stwierdzono, Zeraic był anarchistą. Między jego papierami znaleziono anarchistyczne godło na papierze w czarnych obwódkach. Wyrysowana tam była postać szatana z widłami w ręku.

Bogdan Zeraic miał lat 24, był synem właściciela ziemskiego. Według zeznań gospodyni, u któ-

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

40

Ciąg dalszy.

Ten okres sprawił wyłom w życiu Kazi, był czemś oderwanem w jej egzystencyi. Teraźniejszość tak ją absorbowała, że nie myślała o przyszłości i nie chciała o niej myśleć. Dni i noce tak mijały. Od jakiego czasu należała do tego człowieka? Od tygodnia, od miesiąca, od roku? Wszystko tonęło w zmierzchu niepamięci, czas zginął dla niej, gdy nagle list, przysłany przez Manię Dylecką, przywołał ją do rzeczywistości.

Młoda mężatka dotrzymała przyrzeczenia. W sposób skromny, a zarazem dość swobodny, opisała swej przyjaciółce akt ofiary małżeńskiej.

Kazia czytała te wyznania nie tyle z ciekawością ile ze zdziwieniem. Z tego, co pisała Mania, wynikało, że Paweł traktował ją z pewnym czułym respektem, starając się materyalną stronę miłości uduchowić wciąż zaznaczaną świadomością związku serc. Jakoż aż do ostatniej pieszczoty skromność panieńska była szanowana u młodej mężatki.

List wspomniany wywołał u Kazi uczucie dumy i zarazem wstydu. Serce ludzkie mieści niekiedy te dwa uczucia zmieszane społem. Choć stan upojenia, w jakiem tonęła kochanka pana Giacometti, odbierał jej zdolność myślenia, nie mogła się przecie wyzwolić z pod magnetycznego uroku zdala ukazanego obrazu Czystości. Bo rozkosze zmysłów złączone są ze znużeniem, a wówczas czystość nęci czarem spoczynku. Kazia mówiła sobie, wspominając duszę Mani, odzwierciedlającą się w jej liście:

— Oto i ja byłam niegdyś taką...

I wzbudził się w niej żal za utraconą bielą niewinności — i po raz pierwszy doznała pewnej trwogi na myśl o swym upadku. Ale wrychle opamiętała się: zazdrosna była o swe obecne szczęście i odpędzała od siebie precz każdą myśl, zdolną je zakłócić i zamącić.

List Mani wywarł jednak inny skutek: zniewolił Kazię do stwierdzenia: „Mania jest żoną Pawła, ja jestem kochanką Jerzego Giacometti". Kochanką! Nigdy okrutna ta prawda nie stanęła jej tak brutalnie przed oczyma... Monstrualność tej sytuacyi uświadomiła się jej nagle jaskrawo. Mania donosiła w liście, że państwo Hockowie powrócą za dwa tygodnie do domu. A potem co się stanie? Potem, potem! To słowo wnikało w jej serce jak ostrze noża.

Ale co tam! Wszak potem Giacometti się z nią ożeni... Dotychczas nie odważyła się jeszcze, tak ten człowiek ją opanował, powiedzieć mu: „Weź mnie za żonę". A jednak trzeba to było powiedzieć. Czyż nie miał wyjechać za kilka dni! Obliczyła czas, który jej pozostawał: zbladła, przekonawszy się, że miała jeszcze tylko tydzień przed sobą.

A więc już prawie od miesiąca była kochanką...

A zdawało się jej, że od wieczoru, w którym uległa, dzielił ją dzień.

Być żoną Giacomettiego! Mimo woli, na myśl o tem, co niedawno wydało się jej szczytem marzeń, uczuła dreszcz lęku. Zaprawdę, wolałaby, aby nic się nie zmieniło, aby życie płynęło jak dotychczas, wśród gorączki pieszczot bez końca, wśród wiecznie trwającego lata...

Czyż nie kochała go tak, jak Mania kochała Pawła?

Chciała wmówić w siebie, że tak było, że go uwielbiała! Bała się zmierzyć głąb swego upadku, gdyby nie mogła się usprawiedliwić miłością... „Poślubię Jerzego", mówiła sobie. „Pójdę za nim wszędzie". Naraz, dzięki dziwnej asocyacyi wspomnień, obraz Stasia stanął przed jej oczyma. Więc nie on będzie jej mężem. Oczywiście nie. Niewinny projekt z lat dziecięcych nie może się zrealizować. A gdzie teraz Staś przebywa? Z pewnością daleko, a może już nie żyje. Nigdy go już nie obaczy...

Tegoż samego dnia, gdy poczta poranna przyniosła Kazi list od Mani, wieczorem listonosz doręczył jej list od pana Kuleszy.

Pan Kulesza w Wiedniu widocznie się nudził, nie mógł znaleźć towarzystwa — i poczuł w sobie tęsknotę za Kazią. O ileż ona była piękniejszą od tych wesołych Wiedenek!

W pokoju, w którym mieszkał, siadł przy niewygodnem biurku i napisał do swej dawnej przyjaciółki długi list, istotnie nieco wzruszający, ponieważ uczucie, co mu prowadziło pióro, było szczere.

List zadziwił Kazię, ale jej nie wzruszył. Faktycznie p. Kulesza wypadł jej już zupełnie z pamięci. Potrzebowała pewnego wysiłku, aby sobie przypomnieć jego twarz, jego figurę. Obraz tego krępego, nieśmiałego, śmiesznego młodzieńca, który tknąć się jej nie odważył, niewyraźnie zarysował się przed jej oczyma. Porównywując go z Giacomettim, musiała tego drugiego podziwiać za zimną krew, za męską śmiałość, z jaką ją zdobył.

Ciąg dalszy nastąpi.

889

rej mieszkał w Nevesinje, był zamkniętym w sobie młodzieńcem i w przeciwieństwie do innych studentów, mieszkających u niej, zajmował się wiele lekturą i nie brał udziału w wieczornych zabawach studenckich. W znalezionym przy nim notesie są notowane cytaty po niemiecku, równem, pięknem pismem z Goetego i Heinego. Zeraic przyjechał w dniu 4 czerwca z Mostaru do Serajewa, był tu także obecnym przedtem, w czasie pobytu cesarza. Do rządu wniósł wówczas prośbę o bezpłatny bilet kolejowy i wsparcie dla zdawania egzaminu, czego mu użyczono.

W Sarajewie aresztowano wczoraj dwóch Serbów, podejrzanych o należenie do spisku Zeraica. Są to niejaki Maljewicz i Bilevojevicz. W mieszkaniach obu aresztowanych nie znaleziono jednak nic podejrzanego.

Choroba cesarza Wilhelma. Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm zachorował znowu. Ma on znów furunkuł na nodze. Lekarze ogłaszają w dziennikach, że chorobą cesarza jest przekrwienie stawu kolanowego. Jestto choroba dość niezwykła i tak długo nie niebezpieczna, jak długo nie ma gorączki. Mogą jednak wystąpić bardzo poważne komplikacye. Gdyby obecny furunkuł na nodze był w związku z furunkułem operowanym przed dwoma tygodniami na ręce, to wskazywałoby to na bardzo poważne zakażenie krwi. Donoszą, że i cesarzowa jest od kilku dni chora na nogę.

Trzeci uniwersytet węgierski. Z Budapesztu donoszą, że rząd zdecydował się na założenie trzeciego uniwersytetu węgierskiego w Preszburgu. Uniwersytet ten będzie posiadał pewną specyalność, mianowicie fakultet dla nauk wojskowych.

Pożar zakładów dra Chramca.

Z Zakopanego piszą nam: Na miejscu zakładów dra Chramca dzisiaj dymią zgliszcza. Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia podają szereg faktów, oświetlających przyczyny i rozmiar pożaru. Pożar spostrzegł pierwszy dr Chramiec z pracowni stolarskiej, gdzie wykończano drzwi i okna do nowo przybudowanego pawilonu. Użyto natychmiast 10 aparatów do gaszenia „Primus“, co jednak nie wydało pożądanych rezultatów; ogień przeniósł się na główny gmach i na willę „Dziadunio“, w której się znajdowała rodzina dra Chramca, gdzie w paru sekundach spłonęły schody. Najmłodszego synka dra Chramca, sześcioletniego Józia, wraz z babcią staruszką 70-letnią, p. Elżbietą Bieczyńską, wyprowadzono już na pół przytomnych po płonących schodach, wśród dźwięku pękających od żaru płomieni szyb. Cały dobytek rodziny dra Chramca, wszystkie sprzęty, klejnoty, pieniądze i papiery wartościowe zgorzały. P. Chramcowa pozostała tylko w rannym szlafroczku, nawet bez trzewików.

Tymczasem pożar ogarnął budynek, zajęty przez pacyentów. Niespełna dwadzieścia minut czasu było na obudzenie śpiących chorych i ratowanie ich dobytku. Dzięki bohaterskiej odwadze p. Jadwigi Latkowskiej, inż. Karasińskiego z Warszawy i sł. med. z Krakowa, p. Talapki, akcya w tym kierunku poszła raźnie. Wszystkie kufry i rzeczy pacyentów, z których niektórzy byli nawet na wycieczce, uratowano szczęśliwie.

Po za tem ratunek prowadzono nieudolnie. Trzy razy musiano telefonować po straż, zanim zjawiły się sikawki, nie umiano wprost przyczepić węża, pozwolono spalić się zakładowym osękom, drabinom i innym przyrządom ratunkowym. Zamiast kupić się celem odcięcia i rozrąbania deptaku, od którego pożar się zaczął, marnowano czas na bezładne ratowanie mebli, które roztrzaskiwano i łamano, zrzucając je na głowy stojących na dole. Każdy na własną rękę wydawał rozkazy, nikt zaś nie słuchał dyr. Chramca, wzywającego nadaremnie do rozrywania płonącego pawilonu i do ratowania zagrożonej czwartej willi „Pod Matką Boską“.

Dopiero przybycie starosty z Nowego Targu i żołnierzy wprowadziło w akcyę ratunkową ład i porządek i zapobiegło grabieżom i kradzieżom, które niestety miały miejsce. Okazało się bowiem, że rabusie w ogrodzeniu kąpieli powietrznych, gdzie nagromadzono moc mebli, pościeli i obrazów, wyłamali płot dla łatwiejszej zdobyczy. Trzeba też zaznaczyć przykry fakt, że młodzi górale nie chcieli jąć się pracy przy gaszeniu. Nawet za pieniądze nie można było nająć robotnika. Dopiero gimnazyaliści, przybyli na rowerach z Nowego Targu, zdołali przywieść górali do wstydu i upamiętania.

O ile słychać, subskrypcya na przekształcenie zakładów dra Chramca w Zakopanem na Tow. akcyjne dała bardzo dobry wynik i przekroczyła znacznie ustalony na 1 milion koron kapitał akcyjny. Pierwsze zgromadzenie akcyonaryuszy odbędzie się z końcem czerwca. Obecnie z powodu pożaru, banki prowadzące akcyę: Bank krajowy i wiedeński Bank związkowy zamierzają porozumieć się z akcyonaryuszami co do dalszego postępowania i budowy nowych zakładów.

Naokoło sceny i estrady.

„Momus warszawski“, kabaret artystyczno-literacki, cieszący się nadzwyczyjnem uznaniem w Warszawie, obecnie po całomiesięcznym pobycie we Lwowie, gdzie cała prasa jednogłośnie przyznała mu wyższość nad kabaretami wiedeńskimi, zjeżdża na kilka gościnnych występów do Krakowa. — Pierwsze przedstawienie pod kierunkiem p. Pawłowskiego odbędzie się w sobotę dn. 18 bm. w sali R. Drobnera. Początek o godz. 10½ wieczór.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. Dziś i w niedzielę po południu „Ułani ks. Józefa“ dla młodzieży gimnazyalnej i dzieci po cenach bardzo niskich. Sobotnia premiera „Sufrażystek“ budzi wielkie zainteresowanie wśród sfer kobiecych. Problem sztuki, który autor rozwiązuje, spotyka się z licznymi protestami i krytyką. „Sufrażystki“ grane były we Lwowie i Warszawie, mimo demonstracyj, z wielkiem powodzeniem. Celem uniknięcia spodziewanych demonstracyj w Krakowie podczas premiery tej sensacyjnej sztuki, dyrekcya poczyniła odpowiednie kroki zapobiegawcze. W głównej roli wystąpi po raz pierwszy p. K. Roland. W sztuce bierze udział cały personal żeński teatru ludowego. W sobotę i w niedzielę wieczór przy ul. Rajskiej „Kabaret krakowski“ z bardzo interesującym programem.

Popis uczniów szkoły muzycznej p. Eugenii Rosenberg odbył się wczoraj przy wcale licznym udziale publiczności, która się przekonała, że szkoła jest prowadzoną wzorowo, że uczniowie i uczennice wynoszą z niej naprawdę dużo korzyści. Z uczniów, którzy się produkowali, na szczególną wzmiankę zasługują pp.: Jackowska Jadwiga, Suesserówna Wanda, Sternówna Felicya, Knöblówna Józefa, H. i S. Rappaportówne, Stanisław Schimitzek, N. Knöbel, L. Reben, Julia Dutkowska, Ella i Olga Brummerówne.

Repertuar teatru miejskiego:
Opera i operetka.

Piątek: „Nietoperz“ opera.
Sobota: „Manewry jesienne“ operetka.
Niedziela pop.: „Jaś i Małgosia“ opera.
Niedziela wiecz.: „Halka“ opera.
Poniedziałek: „Chopin“ opera.
Wtorek: „Piękna Helena“.
Sroda: „Manewry jesienne“ operetka.
Czwartek: „Madame Butterfly“ opera.
Piątek: „Baron Trenk“ operetka.
Sobota: „Faust“ opera.

Repertuar teatru ludowego:
W Parku Krakowskim:

Piątek: „Ułani księcia Józefa“.
Sobota: „Sufrażystki“.
Niedziela pop.: „Ułani księcia Józefa“.
Niedziela wiecz.: „Sufrażystki“.

Kronika grunwaldzka.

Dyrekcya kolei wobec uroczystości grunwaldzkich. Z dyrekcyi kolei otrzymujemy następujący komunikat: Z powodu odsłonięcia pomnika Jagiełły w Krakowie, spodziewana jest w czasie od 13 do 18 lipca b. r. liczna frekwencya podróżnych z całego kraju do Krakowa, względnie z powrotem.

Celem wydania odpowiednich zarządzeń jest wskazem, by stowarzyszenia, korporacye i liczniejsze deputauye, mające wziąć udział w dotyczących uroczystościach zgłosiły dokładną ilość uczestników według klas wozów osobowych, z podaniem dnia i stacyi wyjazdu pociągu — oraz daty powrotu z Krakowa. Zgłoszenia te należy przesłać najpóźniej do 25 czerwca b. m. do tej dyrekcyi kolei państw., w której obrębie leży dotycząca stacya wyjazdowa.

Kopiec grunwaldzki. „Straż Polska“ donosi, że program wycieczki do Niepołomic uległ małej zmianie. Wycieczka wyruszy w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 3 pop. do st. Podłęże, a stamtąd do Niepołomic, gdzie po przybyciu zwiedzi kościół (zbudowany przez Kazimierza W. na pamiątkę zwycięstwa pod Płowcami) i zamek, letnią rezydencyę królów polskich. Następnie uczestnicy wycieczki przystąpią do sypania kopca. Cena biletu jazdy tam i z powrotem 1 kor. 30 hal. Bufet po tanich cenach, obfitość nabiału. — Zgłoszenia codziennie od 10 — 1 i od 4 — 8 przyjmuje (najpóźniej do g. 12 w niedzielę) „Straż Polska“ (ul. Floryańska 1 I. p.).

Równocześnie donosimy uczestnikom poprzedniej wycieczki, że sprawiono piękną księgę pamiątkową sypiących kopiec grunwaldzki i że do niej wpisywać się mogą w wyżej wymienionych godzinach, również najpóźniej do niedzieli do godz. 12 rano, gdyż podczas wycieczki odwiezioną zostanie na stałe do Niepołomic.

Zlot Sokoli. Lwowski oddział konny „Sokoła“ Macierzy postanowił uczestniczyć 16 i 17 lipca w Zlocie Grunwaldzkim w Krakowie przez:

1) Wzięcie udziału w pochodzie,

2) urządzenie zawodów w jeździe konnej.

Pierwsza część uroczystości wymaga liczebnego wystąpienia. Ilość koni, posiadanych przez „Sokół“, jakoteż zasób siodeł i munsztuków nie starczy jednak na wyekwipowanie znacznego zastępu jeźdźców, którzy zgłaszają się do wzięcia udziału w pochodzie. Z tego powodu widzi się „Sokół“ zmuszonym apelować do uczuć obywatelskich swych członków, jakoteż nieczłonków: 1) o użyczenie do pochodu koni wierzchowych, względnie pod wierzch się nadających, 2) o użyczenie siodeł, względnie i munsztuków. Łaskawe zgłoszenia w tym względzie uprasza się nadsyłać do „Sokoła“ w Krakowie ul. Wolska.

Członkowie „Sokoła“, chcący wziąć udział w pochodzie bądźto na własnych koniach, bądź na koniach dostarczonych przez „Sokół“ mają się zgłosić osobiście czy też pisemnie najdalej do dnia 30 czerwca w „Sokole“ (Kraków, ul. Wolska). — Wkładka dla jeźdźców zgłoszonych bez własnych koni kor. 5.

Drugą część uroczystości stanowi jazda popisowa. Jeźdzcy stają do zawodów na własnych koniach. Wymagane jest poprawne władanie koniem w trzech chodach (stępo, kłus, galop) i najeżdżanie na przeszkodę. Informacyi udziela i zapisy najdalej do 30-go bm. przyjmuje oddział konny „Sokoła“ Macierzy we Lwowie ul. Cetnerowska 15.

Z SALI SĄDOWEJ.

Echa krwawego strejku.

Epilogiem strejku masarzy, który miał miejsce w Krakowie na tydzień przed Wielkanocą, w marcu b. r. była dzisiejsza rozprawa przed przysięgłymi. Na ławie oskarżonych zasiadł 27-letni czeladnik masarski, Leon Kubicki, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Akt oskarżenia przedstawiał sprawę następująco:

Dnia 13 marca wybuchł w Krakowie strejk masarzy, do którego jednak nie wszyscy czeladnicy się przyłączyli. Nie przyłączył się doń i Wacław Brzezina, zajęty w masarni p. Bialika. Dnia 17 marca wybrało się kilku czeladników, Stempiński, Wasilewski, Dukała z Kubickim na czele, już o 4 rano na ul. Floryańską, aby Brzezinę nie dopuścić do pracowni p. Bialika. Nie mogli się go jednak doczekać, więc poszli na ul. Filipa; na placu Matejki Kubicki uzbroił się w kamień i mieli iść pod mieszkanie Brzeziny, gdy naraz zobaczyli go przed bramą Floryańską. Wrócili więc, zaczaili się przy murze i gdy

Pokłosie z naszych czasopism humorystycznych.

W najnowszym numerze „Dyabła“ przedewszystkiem ciekawi jesteśmy poglądów słynnego Wicka Socyalika na sprawy polityczne. Ale Wicek tym razem nie polityce, lecz brakowi wody w Krakowie poświęca swe bystre uwagi. O klęsce wodociągowej, która na szczęście należy już do przeszłości, rozwodzi się Wicek Socyalik w następujący sposób:

„Słyszołem jo psiokrew o różnych leworucyach, skróś piwa, wody i jenszych trunkowości, ale leworucya o wode to jezd pirszy raz od czasu jakem zaczon chodzić na poletykę do Ignaca. Burżuje to psiokrew morowe wymyślniki. One by kcioły coby z domu psiokrew nie wychodzący, wszystko psiokrew byli mający. Niedługo psiokrew to bedom po kamienicach sznapsociągi i piwociągi. Byłaby psiokrew wygoda, bo była, ale nie byłoby psiokrew przyimności, bo kużdy kirzac wie psiokrew dokumentnie co trunkowość lepszejsza w kampanii. Burżuje tego nie kapują — kużdy z nich kce żyć ino lo siebie“.

Z innych satyrycznych artykułów w „Dyable“ warto przytoczyć wierszyk p. t. *„Nieszczęście!“* poświęcony porażce Cyganiewicza w Ameryce, w walce z atletą ameryk. Gotchem:

Okropne dla nas nastały czasy
Gdzie spojrzysz wszędzie chmurne oblicza,
Bo z Ameryki przyszła wieść straszna,
Że Gotch powalił Cyganiewicza.

O srogie losy, co nastajecie
Na ostateczną już naszą zgubę,
Czemuż, ach czemuż dozwoliłyście
Tę pierwszą Polski znicestwić chlubę?

Gdyby Gotch zjechał na naszą ziemię
Wszystkich siłaczy teżby wymłócił.
Dopiero w końcu po trzech miesiącach
„Nasz“ Cygan byłby go o ziem rzucił.

Nie płacz, poeto! ale układy
Panów atletów poznaj jedynie
I wierz, że Polska mimo tej „klęski“
Jeszcze nie zginie.

Przypisek zecera.

Nie płacz, poeto, bo rzecz w porządku
Trzeba atletów znać tajemnice —
Musi być pierwszy Francuz we Francyi
Amerykanin zaś w Ameryce.

A osobliwy zwrot posła Germana ku konserwatystom nie mógł też ujść uwagi „Dyabła“. — „Dyabeł“ ofiarowuje wielbicielom Germana taki wierszyk:

GERMANOFILOM.

Był z początku radykałem,
Potem został liberałem:
Z liberalnych nagle szyków,
Przeszedł raźno do stańczyków,
Stąd mu droga niedaleka,
Była zostać całkiem c. k.
Idąc na emeryturę,
Endecką przyoblekł skórę,
Aby dorwać się mandatu
Do wiedeńskiego rajchsratu.
Lecz gdy widzi, że endecy,
Coraz więcej tracą plecy,
Robi z zasad hekatombę
I endeków puszcza w trąbę.

Lwowski „Smigus“ zaś w korespondencyi z Krakowa kpi z braku wody i z grożącej z okazyi Zlotu grunwaldzkiego drożyzny, w następujący sposób:

„Na każdy sposób tym, którzy mają zamiar przybyć do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie radzę, aby przywieźli ze sobą beczkę wody, bo jej tu nie dostaną, a nadto sprzedając wodę, mogą zrobić dobry interes. O mieszkania będzie łatwiej, bo wobec znanej staropolskiej gościnności naszych właścicieli realności łatwo będzie można otrzymać pokój w cenie 200 do 500 kor. na dobę. Ja sam wynajmę chętnie moje mieszkanie i w tym celu do dzienników podałem następujące ogłoszenie:

— Baczność rodaczki!

Na czas uroczystości grunwaldzkich w Krakowie znajdzie u mnie umieszczenie wdowa, panna lub rozwódka z kilkorgiem dzieci. Pokój bardzo przyzwoity z widokiem na podwórze. Okolica lesista i górzysta. Umeblowanie starożytne. Pewne ubikacye znajdują się zaraz w czwartej kamienicy na trzeciem piętrze. Klucz u zarządcy zamieszkałego w Podgórzu. Gramofon do dyspozycyi. Strych i piwnica wspólne. Z utrzymaniem na dobę 200 kor., bez utrzymania 250 kor. Małżeństwo niewykluczone.

Oferty należy przesyłać pod adresem: „Kronikarz Kraków“.

(Dobrze, prawda? A niestety nie zbyt dalekie od prawdy. Faktem jest, że hotele w Krakowie dziś nie chcą już robić umów co do ceny pokojów i utrzymania, a prywatni ludzie żądają za pokój przez dobę 6—8 koron).

„Smigus“ zajmuje się także *polityką węgierską* i donosi, że z „Budapesztu otrzymał następujący telegram, który w oryginale węgierskim przytacza“:

„Magyar orszak sakumpak krepiret ex trombatat „Trauermarsch“ az Rakoczy, nutaton: „bum, bum; — (pauza) bum — bum — bum! „Ez powodonek nagy poszkapaton oppozytionelegg bek vyborok az magyar raisrat haza in Budapesti. Ez huncwoton Hajdavary Janos, betiar summo grado lelkel kutia nakakatelek na ungwar banka odrembnetek. Aus kapelusznikon. Aus Kossuth, aus Justh, patriotnitasz megay a banya Hajdavary Komandaratat bandas östrakos batalionos at vyboras ez wygolat Justhos az Kossutos partizantolek. Magyar orszag mimoton pyskalat. Eljen Justh, eljen Kossuth, abczug Hajdavary. Az ekkém — szlus!

Musimy — ze wstydem przyznać, że powszechnego tego światowego języka ani w ząb nie rozumiemy. Ale od czegóż mamy we Lwowie klub polsko-węgierski? Udaliśmy się tedy do jednego z jego członków, który podobno raz był w Piszczanach, a raz nawet przez Peszt przejeżdżał do Wiednia i ten nas objaśnił, że „jak jemu się zdaje“, to sens depeszy jest mniej więcej taki:

„Węgierska ojczyzna umiera i wszyscy już trąbią jej żałobnego marsza Rakoczego, który zaczyna się, jak wiadomo: bum, bum — bum, bum, bum! A to z powodu klęski węgierskiej opozycyi przy wyborach do sejmu. Ten zbój Hedervary, łotr najwyższego gradusu i pies, aby niedopuścić do przeforsowania w sejmie uchwały o odrębnym banku państwowym węgierskim, zrobił: „aus kapelusznik“ obu partyom niezawisłości, t. j. partyi Justha i Koszuta, odkomenderowawszy do wyborów bataliony wojska i tak obie partye wygolił na czysto. Ale mimo to ojczyzna węgierska zaśpiewa jeszcze kiedyś: Niech żyje Justh i Kossuth — precz z Hedervarym — i koniec!“

„Bocian“ w ostatnim nrze zawiera także kilka dobrych anegdot.

Między innemi opowiada „Bocian“ o panu X., właścicielu dóbr ziemskich, który ożeniwszy się, postanowił miodowe miesiące przepędzić w Zakopanem. Zabrał też swego służącego, 20-letniego Maćka, który ubrany w liberyę, odgrywał rolę lokaja. Maciek był głupi, jak but.

Pan X., nie chcąc z młodą żoną być przedmiotem ogólnej ciekawości, polecił Maćkowi, aby przed nikim nie zdradzał się z tem, że on, t. j. pan jego, używa obecnie miodowych miesięcy.

W kilka dni jednak pobytu w Zakopanem, zauważył pan X., że wszyscy obserwują go z nadzwyczajną ciekawością, która graniczyła wprost z impertynencyą. Woła więc służącego i pyta:

— Pewnie ty durniu jeden musiałeś się przed kimś wygadać, że ja dopiero od kilku dni jestem po ślubie?

— Jako żywo, co nie — odpowiada Maciek — adyć przeciwnie proszę jaśnie pana, wszyckim to opowiadam umyślnie, co państwo jescze ślubu nie brali i ze ślub bedzie dopiero za parę miesięcy!...

Brzezina szedł ku masarni p. Bialika, Kubicki rzucił nań kamieniem, uderzając go w lewą skroń tak, że Brzezina przewrócił się na ziemię, a gdy się podniósł, został jeszcze raz uderzony kamieniem w plecy. Świadkiem tego był woźnica straży pożarnej Józef Jucha, który krzyknął na żołnierza policyjnego Dejdaka, aby aresztował napastników. Na widok policyanta napastnicy się rozbiegli.

Tymczasem Brzezina doszedł do pracowni p. Bialika, tam przed p. Julianem Kwiecińskim, Marcinem Kusionowiczem, Henrykiem Matogą, Józefem Salwińskim, Al. Stolarskim i drem Schneidrem oświadczył, że Kubicki go kamieniem w głowę uderzył, poczem po paru minutach skonał. Jak wykazała sekcya, przyczyną śmierci jego było właśnie owo uderzenie kamieniem.

Kubicki, aresztowany w kilka godzin po fakcie, tłómaczył się, że gdy przechodził przez boczną drogę w bramie Floryańskiej, Brzezina uderzył go rewolwerem w lewą rękę i zmierzył ku niemu, że on potem rzucił kamieniem i niechcący zabił Brzezinę.

Dzisiaj stanął za to Kubicki przed sądem. Trybunałowi przewodniczył radca Trzaskowski, oskarżał prok. dr. Ujejski, oskarżonego bronił adw. dr. Szalay, stronę poszkodowaną, żonę Brzeziny zastępował adw. dr. Rowiński.

Oskarżony przyznał, że rzucił kamieniem ale że działał z obawy przed strzałem ze strony ś. p. Brzeziny, który go uderzył rewolwerem w ramię.

Atoli żaden ze świadków, nawet powołany przez Kubickiego kolega Albin Synowiec, który także patrolował na ulicy, nie widział, żeby Brzezina dobył rewolweru.

Ze zeznań świadka r. Bialika okazało się, że śp. Brzezina pobierał u niego 160 koron miesięcznie pensyi oraz całe utrzymanie. Oskarżony Kubicki miał w pracowni p. Grabowskiego 20 kor. tygodniowo i całe utrzymanie.

Ławie przysięgłych zadano pytanie główne w kierunku zabójstwa, dodatkowe w kierunku przekroczenia granic obrony.

Po przemówieniu prokuratora dra Ujejskiego, adw. dra Szalaya jako obrońcy i adw. dra Rowińskiego jako zastępcy wdowy po ś. p. Brzezinie — ława przysięgłych 10 głosami zatwierdziła zabójstwo i zaprzeczyła również 10 głosami pytanie o przekroczenie obrony. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził osk. Kubickiego na **4 lata ciężkiego więzienia**.

Kadencya sądów przysięgłych przedłużona będzie do 7 lipca (pierwotnie, jak to wczoraj donieśliśmy trwać miała tylko do 2 lipca).

W dalszym ciągu rozpisane już zostały rozprawy: 18 czerwca przeciw Boberowi Ignacemu i wspólnikom o zbrodnię kradzieży; 20 do 25 przeciw Buchbinderowi i wspólnikom o zbrodnię oszustwa; 27 przeciw Ludwikowi Madejowi o zgwałcenie; 28 przeciw Krupie Wincentemu o sprzeniewierzenie; 30 przeciw Grzegorzowi Fessus o zbrodnię kradzieży oraz przeciw Władysławowi Filipowskiemu o zbrodnię kradzieży; 1 lipca przeciw Pawłowi Ojczykowi o zabójstwo; 2 lipca przeciw Józefowi Gniadkowi o zbrodnię rabunku; 4 do 6 lipca przeciw Karolowi Stereckiemu i wspólnikom o zbrodnię morderstwa i podpalenia.

Co słychać w mieście?

Wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Rezultat wczorajszych wyborów z 6 okręgów wyborczych z nowoprzyłączonych do Krakowa dzielnic jest następujący:

Nowa Wieś Narodowa: głosowało 170 wyborców; dr Karol Krzetuski otrzymał 108 głosów, p. Piotr Rosół 62 głosy. Wybrany radnym dr **Karol Krzetuski.**

Łobzów. Radnym wybrany jednomyślnie (39 głosów) p. **Ludwik Lazar.**

Krowodrza okręg miejski przed wałem akcyzowem: głosowało 80 wyborców; wybrany p. **Andrzej Guzikowski** 63 głosami; kandydat ludowców p. Stan. Stączek otrzymał 17 głosów.

Krowodrza okręg wiejski: wybrany p. **Adam Zbroja** 84 głosami; p. Jan Chwastek otrzymał 45 głosów.

Warszawskie: głosowało 102 wyborców. — Wybrany p. **Artur Romanowski** 36 głosami. Z innych kandydatów otrzymali pp.: Lewkowicz 28, dr Drobner 27, Dettloff 6, Barański 3; ludowcy uzyskali 2 głosy, jeden oddał kandydat dr Bardel, drugi analfabeta p. Kasprzyk.

Grzegórzki: głosowało 161 wyborców. Pan **Antoni Woźniakowski** otrzymał 81 głosów i został wybrany; p. Wład. Meresiński otrzymał 80 głosów.

Festyn z „wolnymi wstępami". W sobotę 18 b. m. w parku dra Jordana urządza „Koło Pań" S. P. na ogólne życzenie za wstępem wolnym zabawę fantową z koszami i beczkami szczęścia jako uzupełnienie niedzielnego festynu. — Piękne a liczne fanty zachęcą niezawodnie publiczność do licznego przybycia.

Mianowania w sądzie. Cesarz zamianował nadradcę sądu kraj. w Krakowie dra Władysława Kruczkiewicza prezydentem sądu obw. w Jaśle, nadradcę sądu kraj. w Krakowie dra Gustawa Ujejskiego wiceprezydentem sądu kraj. w Krakowie, radcę sądu kraj. i naczelnika sądu pow. Aleksandra Borowskiego w Brzesku wiceprezydentem sądu obw. w Rzeszowie, radcę sądu kraj. i naczelnika sądu pow. dra Karola Biegańskiego w Bochni wiceprezydentem sądu obw. w Tarnowie.

V. Zjazd techników polskich we Lwowie. Termin nadsyłania referatów, przygotowanych do druku, upływa dnia 1 lipca. Celem ostatecznego załatwienia sprawy referatów odbędzie się w poniedziałek d. 20 b. m. o godz. 8-mej wieczorem w sali zebrań Tow. technicznego posiedzenie pełnego komitetu zjazdowego i członków sekcyi. Prezydyum lokalnego komitetu zjazdowego uprasza członków poszczególnych sekcyj o niezawodne przybycie.

Tow. Certyfikatystów grupy krakowskiej urządza zabawę z muzyką w dniu 19 b. m. w ogrodzie p. Eisena w Czarnej Wsi („Jadwinówka"). Początek o g. 2-giej po południu.

Ślub p. Karola Schindlera z p. Wandą Miedniakówną, córką radcy miejskiego p. Augusta Miedniaka, odbył się 15 bm. w kościele św. Krzyża w Krakowie.

Wyścigi konne w Krakowie Prezes Tow. Roman hr. Potocki wraz z pp. członkami komitetu Tow. międzynarodowych wyścigów konnych zwiedzili w bieżącym tygodniu tor wyścigowy gładki i przeszkodowy oraz szkołę skakania, wyrażając się o stanie torów bardzo zadowalniająco. — Roboty na placu wyścigowym około budynków i uporządkowania placów są już ukończone a podczas rannych próbnych galopów jest już ruch ożywiony, bowiem znaczna ilość koni, biorących udział w wyścigach krakowskich, do stajen na plac wyścigowy już zjechała.

Nałogowy oszust. Donosiliśmy przed kilku dniami o aresztowaniu 23-letniego Józefa Schmidta z Nowego Sącza, który obrał sobie za zawód mienianie pieniędzy; wymieniał on w różnych lokalach restauracyjnych, urzędach i sklepach drobne na banknoty i odwrotnie, przyczem zawsze spostrzegał pewne braki w należnej mu gotówce. Ponieważ dowiedziono mu, że są to najzwyklejsze oszustwo, aresztowano go onegdaj i odstawiono do sądu. — Sąd jednak po przesłuchaniu pozostawił oszusta na wolnej stopie, z czego ten natychmiast skorzystał na swój sposób. Wczoraj udał się do filii pocztowej przy ulicy Brackiej i dał do zmiany oficyantce pocztowej 20 koron. Przy wydawaniu mu reszty, twierdził ze złodziejską bezczelnością, że dał 40 koron. Nie uszło to uwagi naczelnika filii p. Michnika, który poznał, że ma do czynienia z oszustem, rozkazał więc przytrzymać go i wezwał policyę, która aresztowała Schmidta. Dziwić się należy, że władze puszczają wolno podobnych jegomościów, zwłaszcza takich jak Schmidt, który znany jest z kradzieży popełnianych już na ławce szkolnej i z wielu innych oszustw, za które przesiedział już kilka lat w kryminale.

Awanturniczy stróż. Ubiegłej nocy zgłosiło się po godzinie 11 na stacyę pogotowia dwóch akademików pp. Stanisław Ch. i Władysław W., których poturbował mocno stróż domu pod l. 4 przy ulicy Bonerowskiej. Dyżurni opatrzyli poturbowanym szereg ran tłuczonych i drapanych. Że przy tej awanturce dostało się także awanturniczemu stróżowi to jasne — i on także zwrócił się do Pogotowia ratunkowego po pomoc lekarską, której mu udzielono.

Kradzież mleka Wczoraj w południe zostawił mleczarz, Izrael Cukerkandel, kilka blaszanych baniek mleka w bramie domu l. 25 przy ul. Radziwiłowskiej i oddalił się na chwilę, aby jednemu z odbiorców dostawić mleko. Z jego nieobecności skorzystał nieznany jakiś amator cudzej własności i skradł mleczarzowi jedną bańkę, zawierającą 30 litrów mleka. Poszkodowany doniósł o kradzieży policyi.

Chantecler na ulicy. Wczoraj po południu wywołał na ul. Małej wielkie zainteresowanie kogut, żywy kogut i kura, które w tryumfie nieśli dwaj młodzieńcy. Przechodzące Krakowianki z podziwem i zazdrością spoglądały na lśniące kogucie pióra, ale nie mogły nacieszyć się do syta ich widokiem, bo młodzieńcy przechodzili zbyt spiesznie. Zainteresowanie kogutem było jednak większe, niż przypuszczali chwilowi jego właściciele, bo udano się za nimi, podejrzywając ich o kradzież. Jednego z nich przyłapano, ale kogut i kura frunęły już gdzieś przedtem. Aresztowany Franc. Garncarz nie chce podać gdzie i w jaki sposób przyszedł do posiadania „chanteclera".

Z Podgórza. *Zbłąkani.* 22-letni Iwan Miśko zabawiał się wczoraj w jednym z szyneczków na Kaźmierzu, a podpiwszy sobie do syta, wybrał się do domu. Nogi jednak zaczęły mu się plątać, a w oczach to dwoiło mu się to znowu troiło, tak, że biedaczysko nie mógł odnaleźć drogi do Podgórza. Po pewnym więc błąkaniu ułożył się pod straganem do snu, z którego zbudziła go z wielkim wrzaskiem wcześnie rano straganiarka.

Drugim podobnym zbłąkańcem jest 23 letni Piotr Ogrodnik, który również podchmieliwszy sobie wczoraj ułożył się do snu w bramie kościoła św. Katarzyny, gdzie też dzisiaj rano „zaświecił" mu prosto w oczy „półksiężyc" policyanta. Zbłąkanymi zajęła się policya podgórska.

Zazdrosny. Marya Janocińska, 30-letnia wdowa, cieszy się wielką sympatyą (więcej niż sympatyą) znanego amatora cudzej własności J. Jabłońskiego, ale nie wystarcza jej tylko jego sympatya, jako-że jest w wielkich pretensyach. Wczoraj przechodziła ona przez Wolnicę rzucając szczodrze na lewo i prawo obiecujące spojrzenia przechodzącym, co srodze poirytowało idącego za nią Jabłońskiego. Przemówił więc do niej jędrnie po swojemu, a ponieważ wdowa jest krewką niewiastą, przyszło do awantury i bójki, której kres położył policyant.

Gasiciele światła w Nowej Wsi. Od pewego czasu rozlegały się zawsze w nocy z soboty na niedzielę na ulicach Nowej Wsi głośne dźwięki harmonii, śpiewy, krzyki i brzęk tłuczonego szkła. Podobne serenady powtarzały się co soboty, a w niedzielę spostrzegali mieszkańcy Nowej Wsi potłuczone latarnie, które widocznie raziły dość mdłem światłem romantycznych młodzieńców, urządzających serenady, dla których melancholijny księżyc wystarczał najzupełniej. Policya zajęła się tą sprawą i dowiedziała się, że mistrzem na harmonii jest 20-letni młodzian, Władysław Brańka, pomocnik introligatorski, a młodzieńcami, których upajała jego muzyka byli: 19-letni Jan Sajdak, 20-letni Błażej Pajączkowski i 18-letni Michał Głowa i wielu innych. Dwaj ostatni popadali zwykle w tak wielkie rozmarzenie pod wpływem dźwięków harmonii, ze w żaden sposób nie mogli znieść, aby wrażenie księżycowej nocy psuły latarnie, dla tego też gasili każdą napotkaną kamieniami. W ten sposób rozbito 9 latarń, wyrządzając Wielkiemu Krakowowi szkodę kilkudziesięciu koron. Aresztowany Głowa i Pajączkowski przyznali się, że w ten sposób „zgasili" 3 latarnie a 6 innych ich towarzysze serenad nocnych. Aresztowani zostali dziś odstawieni do sądu.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +20 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +23 0°C.

Z kroniki żałobnej.

Marya z Rutkowskich Konstantowa Nowakowa, obywatelka ziem. z Glanowa w Król. Pol., zmarła w Krakowie, przeżywszy 68 lat.

Marya Spyrłakówna, uczennica V-tej klasy szkoły im. św. Jadwigi, zmarła w Krakowie w 14 roku życia.

Joanna z Ambrożów Gąsiorowa, wdowa po majstrze rzeźniczym, przeżywszy 45 lat, zmarła w Krakowie.

Floryan Grubiński, mechanik i wynalazca, przeżywszy lat 66 zmarł w Warszawie.

Apolonia z Kamieńskich Schwoizerowa zmarła w Podgórzu dnia 16-go b. m. przeżywszy 60 lat.

Józef Doerfler, em. urzędnik pocztowy, znana w Krakowie osobistość, zmarł d. 16 b. m. przeżywszy lat 82. Pogrzeb w sobotę o godz. 4 po poł. z domu przy ul. Brackiej l. 4.

Rewelacye Rakowskiego.

„Kuryer Warszawski" drukuje dalej dokumenty, dostarczone mu przez b. szpiega pruskiego Rakowskiego.

Jeden dokument z 1904 opowiada o zasileniu posła dra W. kwotą 3400 marek na agitacyę wyborczą.

Inny dokument podaje spis **agentów** niemieckich w Galicyi i kwoty przez nich rocznie pobierane. Wśród tych 15 agentów wymieniony jest jeden znany inspektor pol. w Krakowie, kilka osób ze Lwowa, ks. ruski Lucenko z Przemyśla.

Następny dokument podaje spis subwencyj.

Subwencye w r. 1906.

1)	Lipiński we Lwowie	4.500 m.
2)	Fedorczuk w Paryżu	3.400 m.
3)	Bronisław Karcz w Krakowie .	1.250 m.
4)	Lustgarten w Krakowie . . .	750 m.
5)	Janina Klecanow w Krakowie .	540 m.
6)	Sephen B rtuow we Lwowie .	450 m.
7)	Korespondencya Herzog w Wiedniu	450 m.

Oddział 3/245/06 (liczby niezupełnie czytelne).

Podp. *Paul Frost.*

Podróż redaktora Schroetera po Galicyi w r. 1907 miała kosztować 4588 marek.

* *

Czy rewelacye exszpiega Rakowskiego są wiarygodne, czy jego dokumenty nie są sfałszowane, lecz są autentyczne, to wszystko wymaga gruntownego zbadania.

Badanie musi nastąpić. Dopóki autentyczność dokumentów nie zostanie stwierdzona, **nie należy wyciągać konsekwencyj z zarzutów, czynionych poszczególnie wymienionym osobom.**

Z Rady państwa

Rozprawy budżetowe.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przemawiało w dyskusyi budżetowej trzech członków Koła polskiego, posłowie Czajkowski, Tomaszewski i ks. Londzin. Mowy ich uderzały poważną treścią i piękną formą.

Pos. Czajkowski omawiał stosunki politycznej administracyi w Galicyi i wywodził, że pomnożenie liczby starostw, jakoteż powiększenie posad urzędniczych i polepszenie stosunków awansowych jest dla Galicyi rzeczą nieodzowną.

Pos. Tomaszewski odparłszy zarzuty, podnoszone przez Rusinów przeciwko Polakom, omawiał sprawę szkolnictwa średniego, domagając się postawienia szkół realnych na równi z gimnazyami, specalnie w Galicyi, gdzie potrzeba szkół realnych dla ekonomicznego rozwoju. Domagał się również szybszego kreowania gimnazyów, które są przepełnione, poczem zgłosił rezolucye: w sprawie pomieszczenia nienależycie dotychczas pomieszczonych szkół średnich, w sprawie pomnożenia posad nauczycielskich w Galicyi, w sprawie prawnego stanowiska suplentów, uregulowania ich płac, jakoteż przyznania im dodatku drożyźnianego i w sprawie zmiany przepisów egzaminacyjnych dla posad nauczycielskich przy szkołach średnich.

Pos. ks. Londzin omawiał niesłychane stosunki na Śląsku, gdzie Polacy, mimo, że stanowią trzecią część ludności, nie mają niemal żadnych praw. W Sejmie śląskim zasiada tylko 2 Polaków, urzędnikami na Śląsku są niemal wyłącznie Niemcy i to niemiecko-narodowi, w szkolnictwie wszędzie występują tendencye germanizatorskie; Polakom stawia się trudności przy budowie szkół, gdy natomiast rząd buduje tylko szkoły niemieckie. Niemcy starają się przemocą niemczyć polskie gminy.

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Markow użalał się na prześladowanie rosyjsko-narodowego stronnictwa w Galicyi i na Bukowinie i atakował metropolitę Szeptyckiego. Pos. Trylowski krytykował ruch moskalofilów, a pos. Wasilko bronił metropolitę.

Po przemówieniach mowców generalnych, posiedzenie w nocy o 11·15 zamknięto.

Po zamachu na Vareszanina.

Sarajewo. Aresztowano pięciu studentów czarnogórskich

Belgrad. Dzienniki belgradzkie przypisują zamach **politycznym pobudkom** i nie uważają go za **niespodziankę.** Dziennik „Politika" nazywa Zeraicza **bohaterem** narodowym Serbii, który chciał zaprotestować przeciw tyranii Austryi w Bośni.

Przy zmarłym Zeraiczu znaleziono 150 koron. Jest to szczegół o tyle ważny, że Zeraicz był ubogim i nie miał pieniędzy.

Burze i powodzie.

Z Węgier, z Serbii i ze środkowych Niemiec nadchodzą wiadomości o strasznych burzach, jakie tam szalały. W Serbii wyrządziła burza okropne spustoszenia, zwłaszcza w mieście Svilajeca. Z tysiąca domów zaledwie kilka zostało tam nieuszkodzonych, wiele się zawaliło. Wydobyto z wody 62 trupy.

W Budapeszcie szalała wczoraj burza z oberwaniem chmury. Dwie osoby zabił piorun na ulicy. Wiele mieszkań w suterenach woda zupełnie zalała. Szczególnie jednak ucierpiał od burzy komitat Krasoseniеć, gdzie burza wyrządziła ogromne szkody. Tysiące domów w tym komitacie się zawaliło. Zginęło setki osób. Całe wsie i miasta stoją pod wodą.

Na nagrody pilności.

Żywot św. Jana Kantego

przez

ks. Julijana Bukowskiego

polecony reskryptem Rady szkolnej krajowej. Cena w oprawie w płótno angielskie K. 1·60, a z brzegami złoconemi K. 1·80. Tegoż autora:

Jasna Góra

dzieje obrazu cudownego w Częstochowie. Cena w ozdobnej oprawie K. 1·50 — poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Uczeń

z I. lub II-gą klasą gimn. lub realną znajdzie zaraz

umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej

JANA MICHALIKA

Floryańska l. 45. 696

Spólnika 726

poszukuję do założenia fabryki mydła — albo sprzedam sekret wyrabiania mydła oliwnego. Zgłoszenia pod „M. H." skrytka pocztowa 142 Kraków

Obrotna panna potrzebna do sklepu mieszanego. Sklep miejski Jaworzno kopalnia węgla. 736

Zdolnego pomocnika przyjmie na sezon zakład fotograficzny „Stefa" Zakopane. 737

Do sprzedania.

Dom drewniany z ogrodem oraz 3-ma morgami gruntu zaraz do sprzedania w Krzeszowicach. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 9.

Do wynajęcia pokój z kuchnią na powietrzu, blisko stacyi kolejowej. Wiadomość Sebastyana 19. 738

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane

½ kg. K 1·— 504

ODTŁUSZCZAJĄCA HERBATA

GRACIOZA

dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwicnia i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K

KREM NA PIEGI

Prof. Hebry

usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI

usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde owłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL

niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gościowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece

pod „Białym Orłem"

Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 758.

Czyście chorzy?

DARMO

podam jak się wyleczyłam z choroby płuc, na którą lata cierpiałam, (gruźlica, zapalenie dróg oddechowych, astma). 728

Za skutek ręczę i nie żądam żadnego wynagrodzenia. Me zupełne wyleczenie się podam z tego powodu, gdyż w czasie, w którym stan mego zdrowia ogólnie jako beznadziejnym uznany został, ślubowałam, że moje wyratowanie we wszystkich pismach publicznie na własny koszt ogłoszę, jeżeli jakiś środek znajdę, któryby mi życie uratował. Pani

F. KRIŽEK Praga II., 508.

L 53465/910

B a

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty stolarskie i ślusarskie, wykonać się mające przy budowie Magistratu.

Plany, warunki, arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskiem, gdzie kierownictwo budowy udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny, upływa z dniem 11 lipca 1910, godzina 12 w południe 739

Obwieszczenie!

Realność wiejska w Choczni (powiat Wadowice) położona, składająca się z 16½ morga gruntu, (w którym mieści się dwa morgi lasu świerkowego) z domu w połowie murowanego, zabudowań gospodarczych murowanych i stodoły drewnianej, umieszczonych przy ogrodzie sadowym należącym do tej realności, a ¾ morga powierzchni mającym, tuż przy szkole i kościele parafialnym, dwa i pół kil metra od śródmieścia Wadowic (gdzie jest gimnazyum, Starostwo, Sąd obwodowy powiatowa Dyrekcya Skarbu i t. d.) oddalona, w każdej chwili z całym inwentarzem i całą krescencyą do sprzedania. Stacya kolejowa w miejscu. Zgłoszenia: 727

Wojciech Bryndza

w Chocznl Nr. 287.

powiat Wadowice, poczta w miejscu.



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej

REIM i Spółka

KRAKÓW, RYNEK 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco. 684

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

---

10 KORON DZIENNIE!

może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. König, Wieden VII/3 — Postamt 63.



STRZELBY! 78

Jednorurki od K. 26, dubeltówki od K. 36, Scheiby od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki ilustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 118.

Dobra sposobność!!!

Katolicka pracownia ubrań męskich Henryka Wacławka przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. w Krakowie wykonuje ubrania męskie według najnowszych fasonów tak z materyi własnej jakoteż powierzonej po cenach najniższych pod bardzo korzystnymi warunkami.

Posiadam wielki wybór materyałów na ubrania męskie. Prosząc o łaskawe poparcie polecam się względom W. Panów i kreślę się z wysokiem poważaniem

HENRYK WACŁAWEK

krawiec męski

w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. 657

W KAŻDEJ RODZINIE

powinien zawsze się znajdować radykalny plaster z Wels przeciwko odgniotkom zielonej styryjskiej marki 1 koperta 40 hal. Radykalny środek z Wels przeciwko odgniotkom zielonej styryjskiej marki 1 flaszeczka z pędzelkiem 60 hal. Zielony wzmacniający plaster żelazny z Wels 1 koperta 50 h. Czerwony plaster z Wels przeciwko dnie (podagrze) i reumatyzmowi 1 koperta K. 1.

608 Sporządza i wysyła

C. Richters Adler-Apotheke Wels (Wyższa Austrya)

za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych (z dodaniem 20 h. na porto). Proszę żądać specyalny spis marek plastrowych.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

BILETY

na wyścigi konne w Krakowie

wcześniej nabywać można bez nadwyżki

w Biurze dzienników i ogłoszeń

Maryana Hupczyca

Kraków, Wiślna 2.

Ja Anna Csillag



posiadam olbrzymie, 185 centymetrów długie włosy wskutek używania przez 14 miesięcy pomady przezemnie wynalezionej. Jest ona jedynym powszechnie uznanym środkiem przeciw wypadaniu włosów, służy na porost włosów i wzmocnienie cebulek, u panów powoduje pełny i silny porost brody, już po krótkiem używaniu nadaje zarówno włosom na głowie, jak i brodzie naturalny połysk i bujność i zabezpiecza je przed przedwczesną siwizną do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tak wiele części pożywnych dla włosów — jak pomada Csillag — która też słusznie zjednała sobie światowe uznanie — gdyż po użyciu już pierwszego słoika osiągają Panie i Panowie najlepszy skutek — włosy po kilku dniach przestają wypadać i pokazują się nowe. 532

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K, 10 K. Przesyłkę uskuteczniamy na cały świat za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem wprost z mej fabryki — dokąd należy nadsyłać zlecenia

Anna Csillag, Wien, I. Kohlmarkt 11.



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w KRAKOWIE, hotel Pollera

pod zarządem FR. RADOMSKIEGO

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JOZEF IWANICKI mechanik

Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO

Naśladownictwo prawnie wzbronione.

Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako marką ochronną.



Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bole żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach. [illegible] enzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.

MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO

jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, [illegible], zapaleniu, [illegible], wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa ropnie, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.

114 Zamówienia do

Apteki pod Aniołem Stróżem

A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch

PALARNIA KAWY



Kawy palonej

M. JAWORNICKI

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 366

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.